

Sygn. akt III C 1310/16

POSTANOWIENIE

Dnia 27 listopada 2017 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie III Wydział Cywilny

w składzie :

Przewodniczący: SSO Joanna Bitner

SSO Ewa Jończyk

SSO Grzegorz Chmiel

Protokolant: stażysta Magdalena Jachacy

po rozpoznaniu w dniu 13 listopada 2017 r. w Warszawie na rozprawie sprawy

z powództwa D. C. jako reprezentanta grupy

przeciwko V. (...) z siedzibą w W. (N.)

o zapłatę

postanawia:

I.

pozew odrzucić;

II.

kosztami postępowania obciążyć powoda, pozostawiając ich wyliczenie referendarzowi sądowemu po uprawomocnieniu się postanowienia, przy czym wynagrodzenie pełnomocnika pozwanej ustala na równowartość 6-ciokrotnej stawki minimalnej.

SSO Ewa Jończyk SSO Joanna Bitner SSO Grzegorz Chmiel

Sygn. akt III C 1310/16

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 29 września 2016 r. (k. 11 – 69), sprecyzowanym pismem z dnia 24 października 2016 r. (k. 451), **powód – reprezentant grupy D. C.** wniósł o rozpoznanie sprawy w postępowaniu grupowym oraz o zasądzenie na swoją rzecz od pozwanej V. (...) z siedzibą w W. (N.) kwoty 1.485.000,00 zł, z której to kwoty przypadną:

a) na rzecz każdego z członków podgrupy pierwszej składającej się z następujących członków: D. C., M. C., L. C., E. C., J. C., Z. C., Z. D., M. D., D. D., F. F. (1), T. G., J. J., M. K. (1), D. K., M. K. (2), W. K. (1), W. K. (2), P. L., A. M. (1), R. M., M. M., D. M. (1), W. M., M. P., K. P. (1), K. P. (2), S. R. (1), S. R. (2), (...) Sp. z o.o., T. S., J. S., P. S., K. S., R. S. (1), A. S., R. S. (2), R. T., D. W. (1), R. W., I. W., B. W., D. W. (2), K. W., P. W., W. (...) W. W. Sp. j.

- kwoty po 30.000,00 zł,

b) na rzecz każdego z członków podgrupy drugiej składającej się z następujących członków: U. C., A. C., H. D., K. G., W. G., J. K., T. K., B. M., A. M. (2)

- kwoty po 15.000,00 zł,

z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty.

Wniósł także o zasądzenie od pozwanej na rzecz strony powodowej kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych w wysokości sześciokrotnej stawki minimalnej zgodnie z § 15 ust. 3 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz kosztów opłat skarbowych od pełnomocnictw przedstawionych w sprawie.

Jako uzasadnienie żądania pozwu, powód wskazał w pozwie, w dalszych pismach procesowych oraz na rozprawie następującą podstawę faktyczną:

W dniu 18 września 2015 r. Agencja Ochrony Środowiska S. ujawniła „afery V.”. Istota afery polegała na fackie wykorzystania w pojazdach wszystkich marek Grupy V. silnika wysokosprężynowego oznaczonego kodem (...), którego emisja spalin nie spełniła obowiązujących w Unii Europejskiej i Stanach Zjednoczonych norm dotyczących dopuszczalnego poziomu emisji spalin, w tym przede wszystkim tlenków azotu. Jak podkreślił powód – pomyślnie przejście badań weryfikujących możliwość wprowadzenia danego modelu do obrotu było możliwe jedynie dzięki celowemu instalowaniu w wadliwych pojazdach przez pozwaną specjalnego oprogramowania komputerowego służącego do manipulowania wynikami pomiarów emisji spalin z układu wydechowego do atmosfery. W konsekwencji pojazdy pomyślnie przechodziły badania i otrzymywały świadectwo homologacji, mimo że emisja spalin w warunkach drogowych była wielokrotnie wyższa od obowiązujących norm. Powód podkreślił, że gdyby wykorzystanie w/w oprogramowania zostało ujawnione lub nie było stosowane, wadliwe pojazdy nie otrzymałyby świadectwa homologacji oraz nie mogłyby zostać wprowadzone do obrotu i dopuszczone do ruchu.

Jak zaznaczyła strona powodowa – każdy z wymienionych członków grupy dokonując wyboru samochodu miał na uwadze renomę producenta i pozostawał w przekonaniu, że nabywa pojazd, który jest zgodny z zaprezentowaną przez producenta specyfikacją. W uznaniu powoda wdrożona przez pozwanego akcja serwisowa mająca na celu naprawienie szkody i polegająca na dostosowaniu poziomu emisji spalin do obowiązujących norm nie stanowi satysfakcjonującego rozwiązania, bowiem nawet jeśli w wyniku akcji emisja spalin zostanie ustalona na poziomie zgodnym z normami, to dokonane zmiany przyczynią się do spadku parametrów technicznych auta.

Powód zaznaczył, że każdy z członków grupy na skutek zawinionego i bezprawnego działania pozwanego dysponuje autem, które nie posiada walerów, o posiadaniu których pozwany zapewniał w momencie wejścia w jego użytkowanie przez każdego z członków grupy. Tym samym, każdy z członków grupy poniósł szkodę, ponieważ nabył produkt:

- wadliwy, który uzyskał (i utrzymał do tej pory) świadectwo homologacji na skutek działań bezprawnych;

- i niezgodny ze specyfikacją techniczną dostępną w momencie zakupu oraz z obowiązującymi normami dotyczącymi poziomu emisji spalin.

Jak zaznaczył powód – w efekcie działań pozwanego członkowie grupy otrzymali pojazd odmienny od prezentowanego w momencie zakupu, wielokrotnie przekraczający normy emisji spalin, a doprowadzenie pojazdu do zgodności ze specyfikacją istniejącą w momencie zakupu to koszt 30.000,00 zł, co stanowi wysokość szkody, której naprawienia domaga się strona powodowa w niniejszym postępowaniu w odniesieniu do każdego z pojazdów.

Powód podniósł, że odpowiedzialność za powstanie szkody ponosi pozwany, tj. podmiot, który:

- wadliwe pojazdy wyprodukował,

- wyposażył w nielegalne, manipulujące oprogramowanie,

- uzyskał niezgodne ze stanem rzeczywistym świadectwo homologacji

- i wprowadził do obrotu,

- oraz do chwili obecnej utrzymuje ten stan (nie wycofał homologacji, nie wycofał świadectw zgodności, nie wyprowadził aut z obrotu) pomimo, że ujawniono opisany proceder.

Wedle powoda wprowadzenie do obrotu produktu niespełniającego norm jakościowych jest zachowaniem zawinionym, rodzącym odpowiedzialność za szkodę opartą na art. 415 k.c., przy spełnieniu pozostałych przesłanek wymaganych tym przepisem. W ocenie strony powodowej, nabycie auta przez klienta końcowego należy uznać za normalne następstwo jego wyprodukowania, bowiem gdyby pozwany dochował obowiązku wprowadzenia do obrotu auta zgodnego z obowiązującymi normami i świadectwem homologacji, to szkoda by nie powstała. Produkcja i wprowadzenie do obrotu pozostaje zatem w adekwatnym związku przyczynowo – skutkowym z zaistniałym zdarzeniem szkodzącym.

W ocenie powoda roszczenia dochodzone przez każdego z członków grupy są jednorodnjajowe i oparte na tej samej podstawie faktycznej, a ponadto spełnione zostały wszystkie pozostałe przesłanki dotyczące dochodzenia roszczeń w postępowaniu grupowym.

Ostatecznie Powód wyjaśnił, że dochodzi odszkodowania z tytułu odpowiedzialności za wprowadzenie na rynek produktu niebezpiecznego, ewentualnie z tytułu odpowiedzialności za czyn niedozwolony (art. 415 k.c.). Powód wyraźnie oświadczył, że dochodzonej kwoty nie domaga się w trybie odpowiedzialności kontraktowej (ani z tytułu rękojmi, ani z przepisów ogólnych o zobowiązaniach umownych).

Powód podniósł, że okoliczność, iż pozwana jest spółką akcyjną regulowaną przez prawo niemieckie z siedzibą poza granicami Polski - nie wyłącza jurysdykcji polskiego Sądu, a to z uwagi na przepisy: art. 1103⁷ pkt 2 k.p.c., art. 7 pkt 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady UE z dnia 12 grudnia 2012 r. nr 1215/1012 w sprawie jurysdykcji i uznawania orzeczeń sądowych oraz ich wykonywania w sprawach cywilnych i handlowych, a także art. 4 ust. 1 rozporządzenia WE nr 864/2007 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 11 lipca 2007 r. dotyczącego prawa właściwego dla zobowiązań pozaumownych Rzym II. Strona powodowa podkreśliła, że dochodzenie roszczeń z tytułu czynu niedozwolonego jest możliwe na podstawie polskiego prawa przed sądem polskim, jako właściwym ze względu na miejsce powstania szkody, a w niniejszej sprawie szkoda wystąpiła na terytorium Polski, bowiem posiadane przez członków grupy wadliwe pojazdy zostały na tym terenie zarejestrowane – dopuszczone do ruchu decyzją administracyjną wydaną na podstawie ustawy – Prawo o ruchu drogowym oraz użytkowane są przez ich właścicieli i korzystających będących obywatelami Polski.

Pozwany V. (...) z siedzibą w W. (N.) wniósł o oddalenie powództwa, a przede wszystkim o:

- odrzucenie pozwu ze względu na brak jurysdykcji krajowej sądów polskich do rozpoznania niniejszej sprawy,

a w razie nieuwzględnienia w/w zarzutu:

- odrzucenie pozwu ze względu na niespełnienie wymogów formalnych i brak podstaw do rozpoznania sprawy w postępowaniu grupowym wskazanych w przepisach ustawy z dnia 17 grudnia 2009 r. o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym.

Pozwany wniósł także o zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego, na podstawie obowiązujących przepisów.

Strona pozwana podniosła, że w dniu 29 września 2015 r. V. (...) ogłosił, że planuje przeprowadzenie akcji serwisowej mającej na celu aktualizację oprogramowania w silnikach (...) montowanych w przedmiotowych samochodach z uwagi na fakt, że zainstalowane w silnikach oprogramowanie optymalizowało poziomy emisji gazów, w tym tlenków azotu, w warunkach testów laboratoryjnych. Zaproponowane rozwiązanie zostało zaakceptowane przez niemiecki Urząd Transportu Drogowego.

Jak wskazał pozwany, członkowie grupy powodowej odmówili skorzystania z aktualizacji oprogramowania w silnikach samochodów, natomiast zamiast tego wnieśli pozew w niniejszej sprawie, nie definiując jednak ani szkody, ani podstawy prawnej żądania.

W ocenie pozwanego – nie jest jasne, czego dokładnie domaga się powód i jakie działania pozwanego miałyby spowodować rzekomą szkodę. Wskazano także, że powód nie sprecyzował podstaw prawnych roszczenia, bowiem pomimo odniesień do art. 415 k.c., treść pozwu sugeruje, że jego przedmiotem są roszczenia wynikające z odpowiedzialności kontraktowej. Podkreślono, że z jednej strony, z pozwu zdaje się wynikać, że powód rozumie szkodę jako instalację pierwotnego oprogramowania, co sugeruje, że podstawą prawną roszczenia jest odpowiedzialność deliktowa, z drugiej strony powód wskazuje, że członkowie grupy ponieśli szkodę przez zakup samochodów, które nie spełniały kryteriów określonych w specyfikacji, co uzasadniałoby odpowiedzialność kontraktową. Zaznaczono także, że powód odwołał się do szkody rzekomo poniesionej wskutek niezgodności produktu z jego oczekiwaniami i konieczności poniesienia kosztów w celu usunięcia wady pojazdu, co mogłoby prowadzić do pogorszenia parametrów pojazdu. W ocenie pozwanego – szkoda taka mogłaby być rozpatrywana z jednej strony jako ewentualne naruszenie dóbr osobistych, a z drugiej – jako rodzaj szkody potencjalnej, jednakże roszczenia o ochronę dóbr osobistych nie mogą być dochodzone w postępowaniu grupowym, a szkoda potencjalna, z uwagi na swój abstrakcyjny charakter, nie podlega w ogóle restytucji, chyba że przedstawione zostaną jasne dowody potwierdzające pewność jej zaistnienia.

Strona pozwana podniosła, że w niniejszej sprawie brak jest jurysdykcji sądów polskich w świetle art. 7 pkt 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) z 12 grudnia 2012 r. nr 1215/2012 w sprawie jurysdykcji i uznawania orzeczeń sądowych oraz ich wykonywania w sprawach cywilnych i handlowych, gdyż zakładając, że szkoda jest rozumiana jako instalacja pierwotnego oprogramowania, zarówno miejsce, gdzie nastąpiło zdarzenie mogące być podstawą odpowiedzialności deliktowej, jak i miejsce, gdzie nastąpił skutek tego zdarzenia są identyczne – N.. Ponadto, wbrew twierdzeniom powoda, w niniejszej sprawie nie znajduje zastosowania art. 11037 k.p.c. z uwagi na bezpośrednie stosowanie Rozporządzenia UE 1215/2012, które wyłącza zastosowanie odpowiednich przepisów k.p.c. Pozwany podkreślił, że samochody zostały wyprodukowane w Niemczech, a więc jakiegokolwiek szkody, które mogłyby rzekomo wystąpić, również zaistniałyby w Niemczech, jako że art. 7 pkt 2 Rozporządzenia UE 1215/2012 nie obejmuje szkód pochodnych powstających rzekomo każdorazowo u dalszych nabywców – w szczególności, wystąpienie w danym państwie czysto majątkowej szkody po stronie powoda nie jest wystarczające do uznania jurysdykcji sądów tego państwa w świetle art. 7 pkt 2 Rozporządzenia UE 1215/2012.

Podniesiono także, że oświadczenia członków grupy nie spełniają ustawowych przesłanek, gdyż nie formułują żądań, których uczestnicy chcą dochodzić w postępowaniu – brak dokładnego wskazania chociażby źródła roszczenia uniemożliwia sądowi rzetelną ocenę, czy żądania te stanowią roszczenia jednego rodzaju, a więc czy mogą być dochodzone w postępowaniu grupowym.

W ocenie pozwanego brak jest takiej samej podstawy faktycznej powództw, co wynika z różnic pomiędzy samochodami poszczególnych członków grupy – niektóre z silników wymagają bowiem tylko aktualizacji oprogramowania, a inne zarówno aktualizacji oprogramowania, jak i instalacji regulatora przepływu powietrza; pojazdy są w różnym wieku i odmienny jest ich stopień zużycia; członkami grupy zaś są zarówno właściciele samochodów jak i leasingobiorcy.

Pozwany zarzucił powodowi, że nie przedstawił spójnej definicji szkody, ani jej potencjalnego źródła, w konsekwencji analiza rzekomej szkody zaprezentowana przez powoda prowadzi do wniosku, że albo zdarzenie, które spowodowało szkodę, nastąpiło w Niemczech; albo szkoda opiera się na odpowiedzialności kontraktowej; albo wynika z naruszenia dóbr osobistych; albo ma czysto potencjalny charakter. Przyjęcie pierwszej możliwości oznacza brak jurysdykcji sądów polskich, pozostałe trzy zaś oznaczają, że roszczenie powoda nie podlega rozpoznaniu w postępowaniu grupowym.

Odnosząc się do zarzutu braku jurysdykcji **powód – reprezentant grupy D. C.** wskazał, że przyjęta przez niego definicja szkody jednoznacznie wskazuje, że do powstania (zmaterializowania się) szkody doszło na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, bowiem posiadane przez członków grupy wadliwe pojazdy zostały na obszarze tego kraju wprowadzone do obrotu, a dopuszczenie do ruchu nastąpiło na skutek decyzji administracyjnej wydanej na podstawie

polskiej ustawy – Prawo o ruchu drogowym; ponadto wadliwe pojazdy są użytkowane przez właścicieli i korzystających będących obywatelami RP.

W ocenie powoda oświadczenia załączone przez powoda do pozwu spełniają wymagania przewidziane ustawą, bowiem to pozw, a nie dołączone do niego oświadczenia członków grupy, powinien czynić zadość wymaganiom określonym w k.p.c., a ponadto wskazywać na okoliczności pozwalające na rozpoznanie sprawy w postępowaniu grupowym.

Powód zaznaczył także, że dochodzone w pozwie roszczenia mają charakter roszczeń jednego rodzaju i zostały sprecyzowane, bowiem roszczenia poszczególnych członków grupy są oparte na art. 415 k.c., tj. stanowią odszkodowanie z tytułu czynu niedozwolonego, co zostało wyraźnie wskazane w pozwie. W ocenie powoda bezzasadny jest zarzut pozwanego odnośnie braku takiej samej podstawy faktycznej powództwa, bowiem poszkodowanym jest każdy z podmiotów, który używa wadliwego pojazdu, zatem szkoda nastąpiła niezależnie od faktu, czy członek grupy jest właścicielem, współwłaścicielem, czy leasingobiorcą, i niezależnie od podmiotu, od którego pojazd został nabyty. Odnosząc się do twierdzeń pozwanego związanych z różnorodnością silników i wieku pojazdów będących w posiadaniu członków grupy, powód wskazał, że mają one odniesienie wyłącznie do akcji serwisowej zaproponowanej przez pozwanego, która, jak zostało wskazane w pozwie i załączonej do pozwu opinii technicznej, nie może być uznana za skuteczne naprawienie szkody wyrządzonej poszkodowanym przez zawinione działanie pozwanego, a dostosowanie pojazdów do norm dotyczących emisji spalin przy zachowaniu wysokich możliwości technicznych auta to koszt określony na 30.000,00 zł niezależnie od rodzaju silnika czy wieku pojazdu.

Powód podniósł także, że ujednoczenie roszczenia nastąpiło zgodnie z art. 2 ust. 2 ustawy o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym w podgrupach liczących co najmniej 2 osoby.

Powód podkreślił również, że dochodzone roszczenia wywodzone są z art. 415 k.c., a więc nie są roszczeniami o ochronę dóbr osobistych, gdyż podstawa roszczenia odnosi się do niezgodności produktu i ma charakter majątkowy. Ewentualny zaś zbieg odpowiedzialności deliktowej i kontraktowej w niniejszej sprawie nie wyłącza roszczenia o naprawienie szkody z tytułu czynu niedozwolonego.

Powód podniósł ponadto, że w systemie prawnym Republiki Federalnej Niemiec nie wprowadzono mechanizmu zbiorowego dochodzenia roszczeń, dlatego też uznanie przez sądy polskie, iż w sprawie wyłącznie właściwymi pozostają sądy niemieckie, faktycznie odebrałoby polskim użytkownikom wadliwych pojazdów możliwość dochodzenia swoich roszczeń, a więc pozbawiłoby ich prawa do sądu.

Odnosząc się do tego ostatniego argumentu, **pozwany** w toku dalszego postępowania podniósł, że Unia Europejska nie ma kompetencji w obszarze postępowań grupowych, a ostatnia nowelizacja Rozporządzenia 1215/2012 nie zawiera żadnych szczególnych przepisów co do jurysdykcji w postępowaniu grupowym.

Ponadto pozwany zaznaczył, że w trakcie przygotowań do rozprawy ustalił, że 7 członków grupy uczestniczyło w zaproponowanej przez niego akcji serwisowej i rozwiązanie techniczne zostało zainstalowane w ich pojazdach, 2 samochody należące do członków grupy powodowej były wyprodukowane w Polsce, zaś pozostałe samochody zostały wyprodukowane w Niemczech (46 samochodów), Meksyku (3 samochody) oraz w miejscu nie dającym się ustalić (3 samochody), a 10 z silników zainstalowanych w pojazdach zostało wyprodukowane w Polsce. Jak podkreślił pozwany, fakty te jednakże nie mają wpływu na ustalenie co do braku jurysdykcji sądów polskich w niniejszej sprawie. W ocenie pozwanego, powodowie nie wykazali żadnej szkody o charakterze deliktowym, która byłaby powiązana z posiadaniem przez nich samochodów wyprodukowanych przez pozwanego, a jedyną rzekomą szkodą mógłby być potencjalny, a nie realny uszczerbek w majątku polegający na rzekomej potrzebie poniesienia kosztów przywrócenia samochodu do stanu zgodnego ze standardem oczekiwanym przez powodów, którego według oceny powodów, samochody te obecnie nie spełniają. Pozwany podkreślił, że konieczną przesłanką do ustalenia jurysdykcji na gruncie art. 7 w/w rozporządzenia jest ścisły i bezpośredni związek z miejscem, gdzie nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę lub miejscem wystąpienia szkody. Przyjmując twierdzenie powoda, że zdarzeniem wywołującym szkodę jest wyprodukowanie oraz instalacja pierwotnego oprogramowania, należałoby założyć, że w konsekwencji szkodą

byłaby niezgodność pojazdów ze specyfikacją techniczną, zaś ta niezgodność zaistniała w miejscu wyprodukowania samochodów, tj. poza terytorium Polski w stosunku do co najmniej 49 z 54 pojazdów.

Sąd zważył, co następuje:

I. Przystępując do rozpoznania niniejszej sprawy należało najpierw ustalić, czy sąd tutejszy jest władny do jej rozpoznania – to znaczy należało zbadać podniesiony przez pozwanego zarzut braku jurysdykcji. O ile sąd by uznał, że ma jurysdykcję do rozpoznania tej sprawy – zbadać należało, czy sprawa ta może być rozpoznana w postępowaniu grupowym. Dopiero pozytywne rozstrzygnięcie tej kwestii pozwoliłoby na przystąpienie do merytorycznego zbadania zasadności żądań.

Jurysdykcja sądu zależy od tego, na jakiej podstawie faktycznej i w jakim reżimie odpowiedzialności: z deliktu czy z umowy - dochodzone jest żądanie pozwu. Dlatego mimo, że Sąd nie badał na tym etapie merytorycznej zasadności powództwa, niezbędne było dokładne ustalenie podstawy faktycznej żądania i przypisanie go do określonej podstawy prawnej. W zależności bowiem od tego, czy powództwo oparte jest na odpowiedzialności kontraktowej czy z czynów niedozwolonych – inne przepisy i w inny sposób regulują kwestię jurysdykcji. Nie ma przy tym na tym etapie procesu znaczenia, czy wskazywana przez powoda podstawa faktyczna uzasadnia żądanie we wskazanym przez powoda trybie. To powód jest bowiem gospodarzem procesu, to znaczy to powód zakreśla jego ramy. Zgodnie z powszechnie obowiązującą regułą *da mihi factum, dabo tibi ius* sąd może zawsze zastosować inne przepisy niż wskazywane przez powoda, a nawet powód w ogóle nie musi podawać podstawy prawnej żądania. Jeżeli jednak powód wyraźnie wyklucza określoną podstawę prawną, to sąd nie może orzekać na tej podstawie – orzekałby bowiem wówczas ponad żądanie pozwu. „Konstrukcja podstawy prawnej rozstrzygnięcia należy do sądu. Przepisy prawa materialnego wskazywane przez powoda jako podłoże jego żądań nie wiążą sądu i mogą być przez ten organ pominięte przy wydawaniu orzeczenia (...). Z drugiej strony powoływanie przez powoda konkretnych, ściśle określonych przepisów prawnych nie jest pozbawione jakiegokolwiek znaczenia. Po pierwsze przepis prawny funkcjonujący w systemie obowiązującego prawa jako norma abstrakcyjna i generalna staje się - z chwilą powołania go w sprawie - nośnikiem konkretnych treści faktycznych. Powołany bowiem jako argument w sporze i tym samym przyjmujący rolę jednego z jego czynników, pośrednio może dostarczać twierdzeń i wiedzy o faktach, o tym mianowicie, które wyłonione z całokształtu okoliczności stojących za żądaniem pozwu mogą wypełnić jego hipotezę. Po wtóre relacje zachodzące między podmiotami procesu bywają niekiedy bardzo skomplikowane zarówno od strony faktycznej jak i prawnej. W rezultacie we wskazanej przez powoda podstawie faktycznej znajdują się niejednokrotnie (...) elementy odnoszące się do różnych podstaw odpowiedzialności jednocześnie. Jeżeli zatem powód w takim wypadku wskazuje konstrukcję prawną swego żądania osadzając ją na ściśle wskazanym przepisie prawa materialnego, to tym samym wytacza granice okoliczności spornych i niespornych, które mają stanowić podstawę faktyczną orzeczenia, co oznacza powołanie faktów mogących wchodzić w grę przy subsumcji pod ten właśnie przepis. Po trzecie proces sądowy, jako działanie sformalizowane wymaga od uczestniczących w nim osób i organów podejmowania czynności racjonalnych co dotyczy w szczególności zawodowych zastępców stron (adwokatów, radców prawnych), którzy formułując żądania muszą liczyć się z tym, że ich wypowiedzi zostaną potraktowane profesjonalnie, ze wszystkimi procesowymi konsekwencjami.” (wyrok Sądu Najwyższego - Izba Cywilna I CK 42/03). Stąd dokładne określenie podstawy faktycznej - a do tego zmierza ostatecznie także ewentualne wykluczenie określonej podstawy prawnej – jest niezbędne dla prawidłowego toku rzetelnego procesu. Umożliwia to bowiem pozwanemu racjonalną obronę - pozwany wie bowiem, przed czym się bronić i jakie fakty są istotne dla obrony, i nie musi przytaczać środków obrony „na wszelki wypadek” (przykładowo okoliczność zużycia pozyskanych środków może mieć znaczenie dla obrony przed żądaniem zwrotu bezpodstawnego wzbogacenia, a pozostanie nieistotna dla obrony przed odszkodowaniem za czyn niedozwolony). Usprawnia proces, bo eliminuje postępowanie dowodowe na okoliczności nieistotne dla rozstrzygnięcia. Jest tym samym elementem koniecznym z punktu widzenia lojalności procesowej – tak wobec przeciwnika, jak i wobec sądu. Wreszcie - wyznacza ramy, w których sąd poszukuje swojej jurysdykcji, właściwości oraz należytego trybu postępowania.

Z tych względów wskazanie przez powoda przepisów prawa materialnego, mających stanowić podstawę prawną orzeczenia, jakkolwiek nie wymagane, nie pozostaje bez znaczenia dla przebiegu i wyniku sprawy, albowiem pośrednio określa także okoliczności faktyczne uzasadniające żądanie pozwu.

W niniejszej sprawie powód w kolejnych pismach procesowych, a nawet na rozprawie, wskazywał różne podstawy faktyczne i prawne zgłoszonego roszczenia. Ostatecznie jednak kategorycznie wykluczył, by jego żądanie wynikało z zawartych przez członków grupy umów, w szczególności – wyraźnie oświadczył, że nie domaga się odszkodowania z tytułu odpowiedzialności za wady rzeczy sprzedanej: ani w trybie przepisów o rękojmi, ani w trybie przepisów ogólnych o odpowiedzialności umownej.

Wobec powyższego stanowiska powoda Sąd rozpoznawał sprawę jako żądanie wynikające z zarzucanych przez powoda pozwanemu czynów niedozwolonych, w szczególności – z tytułu odpowiedzialności za produkt niebezpieczny.

II. Zgodnie z przepisem art. 1103⁷ pkt 2 k.p.c., do jurysdykcji sądów polskich należą sprawy rozpoznawane w procesie, gdy dotyczą m.in. zobowiązania niewynikającego z czynności prawnej, które powstało w Rzeczypospolitej Polskiej.

W odniesieniu do czynów niedozwolonych powyższy przepis nie ma jednak zastosowania – a to na skutek nadrzędnych regulacji zawartych w przepisach Unii Europejskiej. W świetle art. 7 pkt 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej z dnia 12 grudnia 2012 r. nr 1215/1012 w sprawie jurysdykcji i uznawania orzeczeń sądowych oraz ich wykonywania w sprawach cywilnych i handlowych, tzw. Bruksela I bis, ***osoba, która ma miejsce zamieszkania na terytorium państwa członkowskiego może być pozwana w innym państwie członkowskim w sprawach dotyczących czynu niedozwolonego lub czynu podobnego do czynu niedozwolonego – przed sądy miejsca, w którym nastąpiło lub może nastąpić zdarzenie wywołujące szkodę.***

Przepis ten, rangi rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej, ma pierwszeństwo przed przepisem polskiego kodeksu postępowania cywilnego – na mocy przepisu art. 91 ust. 3 Konstytucji. Przepis ten stanowi bowiem, że jeżeli wynika to z ratyfikowanej przez Rzeczpospolitą Polską umowy konstytuującej organizację międzynarodową, prawo przez nią stanowione jest stosowane bezpośrednio, mając pierwszeństwo w przypadku kolizji z ustawami.

Taką umową międzynarodową jest m.in. Traktat amsterdamski zmieniający Traktat o Unii Europejskiej, Traktaty ustanawiające Wspólnoty Europejskie i niektóre związane z nim akty (Dz.U. z dnia 30 kwietnia 2004 r., nr 90, poz. 864). Celem tego traktatu jest „zapewnienie wysokiego poziomu bezpieczeństwa w obszarze wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości”. Cel ten ma być realizowany m.in. przez współpracę sądową w sprawach cywilnych, która od tej pory stała się częścią I filaru Unii Europejskiej, to jest Wspólnoty Europejskiej – podczas gdy przedtem należała do filaru III, tj. obszaru współpracy krajów członkowskich UE.

Do czasu wejścia w życie tego Traktatu, współpracę sądową w sprawach cywilnych i handlowych w Unii Europejskiej regulowała Konwencja brukselska z dnia 27 września 1968 r. o jurysdykcji i wykonywaniu orzeczeń sądowych w sprawach cywilnych i handlowych (dalej: Konwencja brukselska). Po wejściu w życie Traktatu amsterdamskiego podstawowym dla innych aktów prawnych UE w zakresie współpracy sądowej w sprawach cywilnych stało się Rozporządzenie Rady nr 44/2001 z dnia 22 grudnia 2000 r. w sprawie jurysdykcji i uznawania orzeczeń sądowych oraz ich wykonywania w sprawach cywilnych i handlowych, zwane Brukselą I. Rozporządzenie to regulowało jurysdykcję w zależności od rodzaju sprawy, a jego przepisy miały zastosowanie w przypadku, gdy pozwany miał miejsce zamieszkania na terytorium UE. Rozporządzenie Bruksela I obowiązywało w Polsce od 1 maja 2004 r., tj. od wejścia do Unii Europejskiej, i zostało zastąpione od dnia 10 stycznia 2015 r. przez Rozporządzenie nr 1215/2012 ***Bruksela I bis***. Przepisy tego Rozporządzenia (Bruksela I bis) mają zastosowanie do postępowań sądowych wszczętych po dniu 10 stycznia 2015 r. Pozew w niniejszej sprawie został wniesiony dnia 29 września 2016 r. – zatem Rozporządzenie Bruksela I bis znajduje doń zastosowanie.

Rozporządzenie Bruksela I bis stanowi lex generalis w dziedzinie współpracy sądowej w sprawach cywilnych i handlowych w Unii Europejskiej. Jego ideą jest to, że współpraca sądowa w sprawach cywilnych mających skutki transgraniczne ma opierać się na zasadzie wzajemnego automatycznego uznawania orzeczeń sądowych i pozasądowych. Oznacza to, że orzeczenia sądów państw członkowskich Unii Europejskiej stanowią tytuły wykonawcze na terytorium innych państw członkowskich, bez konieczności stwierdzania ich wykonalności w odrębnym postępowaniu. Żeby taki system działał skutecznie, sądy w poszczególnych krajach członkowskich Unii stosują przepisy rozporządzenia jednolicie, bez zmian, a nad ich interpretacją czuwa Trybunał Sprawiedliwości UE, którego wykładnia ma moc wykładni autentycznej i wiąże wszystkie sądy w krajach członkowskich UE. Oznacza to tyle, że w razie wątpliwości pojęcia użyte w rozporządzeniu należy wyklądać tak, jak je już wyłożył TSUE – a jeżeli Trybunał daną kwestią jeszcze się nie zajmował, sądy krajowe są obowiązane swoje wątpliwości skierować do Trybunału w formie pytania.

Zgodnie z ogólną zasadą Rozporządzenia Bruksela I bis, zapisaną w art. 4 ust. 1, osoby mające miejsce zamieszkania na terytorium państwa członkowskiego mogą być pozywane, niezależnie od ich obywatelstwa, przed sądy tego państwa członkowskiego. W myśl przepisu art. 63 ust. 1 przez miejsce zamieszkania osób prawnych rozumie się miejsce, gdzie znajduje się ich statutowa siedziba, ich główny organ zarządzający lub główne przedsiębiorstwo.

Rozporządzenie przewiduje jednak wyjątek odnoszący się do czynów niedozwolonych. Zgodnie bowiem ze wspomnianym wyżej art. 7 pkt 2 rozporządzenia, w sprawach dotyczących **czynu niedozwolonego lub czynu podobnego do czynu niedozwolonego** dopuszczalne jest pozywanie przed sądy **miejsca, w którym nastąpiło lub może nastąpić zdarzenie wywołujące szkodę**.

Taka sama regulacja była wcześniej zawarta w art. 5 ust. 3 rozporządzenia Rady nr 44/2001 Bruksela I – stąd też orzecznictwo TSUE dotyczące tego przepisu (art. 5 ust. 3) rozporządzenia Bruksela I pozostało aktualne także w stosunku do art. 7 pkt 2 Rozporządzenia Bruksela I bis.

Jak wskazano wyżej, przepisy Rozporządzenia muszą być wykładane autonomicznie. Wyklucza to odwoływanie się do interpretacji tak samo brzmiących pojęć użytych w regulacjach prawa krajowego. Stosowanie unijnej legislacji to odejście od prymatu wykładni celowościowej nad wykładnią literalną. W razie ewentualnych problemów z interpretacją przepisów unijnych, konieczne jest odniesienie się do wykładni dokonanej przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej w Luksemburgu, ponieważ ten organ ma wyłączność dokonywania wykładni tych przepisów. Taka wykładnia autentyczna dokonywana przez Trybunał wiąże polskie sądy tak samo jak każdy inny sąd w każdym państwie członkowskim Unii Europejskiej. Oznacza to, że jeżeli jakieś pojęcie rozporządzenia brzmi tak samo jak w prawie krajowym, to należy sprawdzić, czy na pewno oznacza ono to samo. Taki przypadek wystąpił w niniejszej sprawie w odniesieniu do pojęcia „zdarzenia wywołującego szkodę”.

Analizując możliwość przypisania odpowiedzialności za szkodę spowodowaną czynem niedozwolonym, trzeba podkreślić, że do niedawna polska judykatura w zasadzie jednolicie stała na stanowisku, że odpowiedzialność rodzi tylko szkoda wyrządzona czynem niedozwolonym bezpośrednio, a nie szkoda pośrednia. Sąd Najwyższy, po przeanalizowaniu licznych stanowisk doktryny, poszerzył jednakże zakres odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych. W aktualnym stanie prawnym, według dominującego stanowiska – nie jest istotne, czy szkoda jest bezpośrednia, czy tylko pośrednia, a nawet, czy sprawca nakierowywał swoje działanie przeciwko poszkodowanemu. Jednym zachowaniem można bowiem wyrządzić szkodę wielu osobom. Szczególnym przypadkiem są szkody pochodne, gdy sprawca swoim zachowaniem wyrządza szkodę jednej osobie, która wyrządza szkodę także następnym osobom. Sądownictwo odeszło zatem od powiązania odpowiedzialności odszkodowawczej z określonym rodzajem szkody (tylko szkoda bezpośrednia) – na rzecz normalnego związku przyczynowo – skutkowego pomiędzy zachowaniem sprawcy a wyrządzoną szkodą. Odpowiedzialność odszkodowawcza powstaje zatem wtedy, gdy szkoda jest wynikiem normalnego następstwa zachowania sprawcy, a nie następstwem nadzwyczajnym, które nie było do przewidzenia lub które było następstwem wynikającym z faktu, że w bieg zdarzeń włączył się przypadek. W orzecznictwie polskim nacisk kładzie się zatem obecnie na adekwatny związek przyczynowo – skutkowy między zachowaniem sprawcy, a szkodą osoby, która chce otrzymać odszkodowanie. Gdyby badać przedmiotowy pozew z

takiego punktu widzenia, to niewątpliwie jurysdykcja co do niektórych z członków grupy by zaistniała i pozew można by było rozpatrywać merytorycznie.

Tymczasem Trybunał Sprawiedliwości UE interpretuje pojęcie odpowiedzialności odszkodowawczej z tytułu czynów niedozwolonych w odmienny sposób, niż prezentowany w polskim orzecznictwie. ***Z licznych orzeczeń Trybunału wynika bowiem, że odpowiedzialność za szkodę spowodowaną czynem niedozwolonym rodzi tylko szkoda bezpośrednia.*** Kwestię tę analizował polski Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 7 października 2011 r., II CSK 51/11. Zgodnie z sentencją w/w wyroku, ***miejszem w którym nastąpiło zdarzenie będące przyczyną szkody jest miejsce, w którym nastąpiło zdarzenie prowadzące do szkody. Miejsce zaś, w którym nastąpiła szkoda obejmuje miejsce, w którym nastąpiły dotyczące uszkodzonego szkodliwe skutki zdarzenia będącego źródłem odpowiedzialności. Chodzi przy tym o miejsce "szkody pierwotnej", tj. miejsce, w którym doszło do naruszenia dobra prawnie chronionego, a nie miejsce lub miejsca, w których doszło do szkód "następczych" (pochodnych).***

Problem odpowiedzialności odszkodowawczej z tytułu deliktów na gruncie prawa Unii Europejskiej TSUE analizował w sprawie C-168/02 Kronhofer vs Maier. Sprawa ta dotyczyła wykładni art. 5 pkt 3 Konwencji brukselskiej. W wyroku z dnia 10 czerwca 2004 r. Trybunał stwierdził, że „miejsce, gdzie nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę” nie oznacza miejsca zamieszkania powoda, w którym znajduje się ośrodek jego interesów majątkowych, wyłącznie z tego powodu, że poniósł on szkodę finansową w wyniku utraty składników jego majątku, która miała miejsce w innym umawiającym się państwie. ***Zdaniem Trybunału, pojęcie „miejsce, gdzie nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę” nie może być interpretowane w tak szeroki sposób, że oznaczałoby ono każde miejsce, w którym mogą być odczuwalne negatywne konsekwencje zdarzenia, które spowodowało szkodę rzeczywiście powstałą w innym miejscu. Taka wykładnia powodowałaby bowiem, że ustalenie właściwej jurysdykcji uzależnione byłoby od niepewnych okoliczności takich jak „ośrodek interesów majątkowych” uszkodzonego, co w konsekwencji byłoby sprzeczne z postulatem wzmocnienia ochrony prawnej osób zamieszkałych we Wspólnocie, pozwalającym powodowi w prosty sposób określić sąd, przed który może on wytoczyć powództwo, i jednocześnie pozwanemu ustalić sąd, przed który może on zostać pozwany, stanowiącym jeden z celów Konwencji.*** Wyrok ten stanowi niewątpliwie odpowiedź na pytanie postawione przez stronę powodową – czy w związku z faktem, że w grupie użytkowników pojazdów są konsumenci, nie należałoby uznać, że konsument może pozywać tam, gdzie jest to dlań najwygodniejsze. Trybunał w Luksemburgu wyraźnie temu zaprzecza. Tego rodzaju przepisy ułatwiające dochodzenie roszczeń konsumentom - można konstruować jedynie na terenie kraju, gdzie istnieje jurysdykcja; jeśli zaś nie ma jurysdykcji, to nie ma jakichkolwiek podstaw do ewentualnego rozważania uprzywilejowanej pozycji konsumentów.

Zdaniem Sądu, tak jak wyraźnie zdefiniowane przez TSUE reguły jurysdykcji nie mogą być przełamywane dążeniem do ułatwienia dochodzenia roszczenia ze względu na kraj zamieszkania konsumenta, tak też nie można ich przełamywać dążeniem do innego polepszenia sytuacji konsumenta w sporze. Niewątpliwie w przypadku grupowego występowania z roszczeniami osłabienie konsumenta wobec przedsiębiorcy nie jest tak oczywiste, jak w przypadku spraw indywidualnych. W prawie Unii Europejskiej jednak do dziś nie ma wspólnej europejskiej regulacji w sprawie pozwów zbiorowych, mimo że organy unijne angażowały się w prace nad ujednoczeniem przepisów w tym zakresie. Argumentację powoda w tym zakresie, tj. że należy uznać jurysdykcję sądu polskiego, ponieważ w Niemczech nie ma instytucji postępowania grupowego - Sąd uznał zatem za niezasadną.

Tak więc w świetle wykładni Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, jurysdykcję ma sąd kraju według ***miejsca, w którym nastąpiło lub może nastąpić zdarzenie wywołujące szkodę*** rozumianą wyłącznie jako szkoda ***bezpośrednia.***

III. Wobec ostatecznie sprecyzowanego stanowiska powoda, Sąd rozważył swą jurysdykcję w kontekście odpowiedzialności za produkt niebezpieczny lub odpowiedzialności deliktowej wynikającej z art. 415 i 416 k.c.

W przypadku, gdy Sąd uznałby swoją jurysdykcję, Sąd rozważył dopuszczalność pozwu w postępowaniu grupowym.

Dopuszczalność dochodzenia roszczeń w postępowaniu grupowym została uregulowana w ustawie o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym (Dz.U.2010.7.44). Zgodnie z art. 1 ust. 1, 2 i 2a przytoczonej ustawy, postępowanie grupowe jest dopuszczalne w sprawach, w których są dochodzone roszczenia jednego rodzaju, co najmniej 10-ciu osób, oparte na tej samej lub takiej samej podstawie faktycznej. Ustawa ma zastosowanie w sprawach o roszczenia z tytułu odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny, z tytułu czynów niedozwolonych, z tytułu odpowiedzialności za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania umownego lub z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia, a w odniesieniu do roszczeń o ochronę konsumentów także w innych sprawach. W postępowaniu grupowym jest wyłączone dochodzenie roszczeń o ochronę dóbr osobistych, z wyjątkiem roszczeń wynikających z uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia, w tym roszczeń przysługujących najbliższym członkom rodziny poszkodowanego, zmarłego wskutek uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia. Zgodnie zaś z art. 2 ust. 1 w/w ustawy, postępowanie grupowe w sprawach o roszczenia pieniężne jest dopuszczalne tylko wtedy, gdy wysokość roszczenia każdego członka grupy została ujednoczona poprzez zrównanie wysokości roszczenia dochodzonego przez członków grupy lub podgrupy.

V. Odpowiedzialność za produkt niebezpieczny normują przepisy polskiego kodeksu cywilnego - Tytuł VI-1 „Odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny”. Implementują one przepisy unijne, w szczególności dyrektywę Rady 85/374/EWG z 25 lipca 1985 r. w sprawie zbliżenia przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych Państw Członkowskich dotyczących odpowiedzialności za produkty wadliwe (Dz.Urz. WE L 210, s. 29 ze zm.) – i są z nimi zbieżne. Decydujące dla oceny wprowadzenia produktu niebezpiecznego są okoliczności wprowadzenia go do obrotu, a zwłaszcza sposób zaprezentowania go na rynku oraz podane konsumentowi informacje o właściwościach produktu. Przepisy te mają zastosowanie tylko wtedy, gdy produkt niebezpieczny jest przeznaczony do osobistego użytku i w taki sposób się był głównie użytkowany, a przyczyną szkody musi być wadliwa konstrukcja produktu lub wskazówki producenta. Odszkodowanie za szkodę na mieniu nie obejmuje uszkodzenia samego produktu ani korzyści, jakie poszkodowany mógłby osiągnąć w związku z jego używaniem. Konieczne jest wykazanie, że produkt niebezpieczny spowodował szkodę w mieniu konsumenta. Taką samą odpowiedzialność jak producent ponosi także podmiot, który umieszcza swoje logo, czy nazwę na produkcie. Zgodnie z treścią 449⁵ § 2 zdanie pierwsze k.c., kto przez umieszczenie na produkcie swojej nazwy, znaku towarowego lub innego oznaczenia odróżniającego podaje się za producenta, odpowiada jak producent. W przedmiotowym przypadku taką nazwą jest V. . Z uwagi na fakt, że strona pozwana nie potrafiła wyjaśnić, kto jest właścicielem znaku, należało poprzestać na twierdzeniu strony powodowej niezaprzeczonej przez pozwanego, że właścicielem tym jest pozwana spółka.

Kwestię jurysdykcji w sprawach opartych o odpowiedzialność za produkt niebezpieczny Trybunał Sprawiedliwości UE rozpatrywał w sprawie C-43/13 Andreas Kainz przeciwko Pantherwerke AG. Trybunał dokonał wtedy wykładni art. 5 pkt 3 rozporządzenia Bruksela I – którego odpowiednikiem jest obecnie art. 7 ust. 2 rozporządzenia Bruksela I bis. Jak już wskazano, wedle tego przepisu osoba, która ma miejsce zamieszkania na terytorium Państwa Członkowskiego, może być pozwana w innym Państwie Członkowskim, jeżeli przedmiotem postępowania jest czyn niedozwolony lub czyn podobny do czynu niedozwolonego albo roszczenia wynikające z takiego czynu - przed sąd miejsca, gdzie nastąpiło lub może nastąpić zdarzenie wywołujące szkodę. Wniosek o wykładnię został złożony w procesie między A. Kainzem, zamieszkałym w S. (A.), a Pantherwerke AG, której siedziba znajduje się w N., w przedmiocie powództwa o naprawienie szkody z tytułu odpowiedzialności za produkty wadliwe (niebezpieczne), które to powództwo A. Kainz wytoczył w następstwie wypadku, jakiego doznał w Niemczech podczas jazdy rowerem wyprodukowanym w tym państwie członkowskim przez Pantherwerke AG, jednak nabytym u sprzedawcy detalicznego w Austrii. W przedmiotowym wyroku Trybunał Sprawiedliwości stwierdził, że artykuł 5 pkt 3 rozporządzenia Bruksela I należy interpretować w ten sposób, że **w wypadku powództwa zmierzającego do ustalenia odpowiedzialności producenta za wadliwy produkt miejscem, w którym nastąpiło zdarzenie powodujące powstanie**

szkody, jest miejsce wytworzenia danego produktu. Trybunał odpowiedział więc wprost, że decydujące znaczenie ma miejsce, gdzie produkt został wytworzony.

W niniejszej sprawie samochody tylko 2-ch członków grupy: A. M. (1) i T. R. - zostały wyprodukowane w Polsce.

Sąd nie ma zatem jurysdykcji do rozpoznania roszczeń dotyczących odpowiedzialności za produkt niebezpieczny zgłoszonych przez powoda jako reprezentanta wszystkich pozostałych członków grupy.

Sąd ma natomiast jurysdykcję do rozpoznania pozwu w zakresie roszczeń wskazanych 2-ch osób: A. M. (1) i T. R..

Pozew ograniczony do tych dwóch osób nie spełnia jednak warunków dopuszczalności przewidzianych przez ustawę o postępowaniu w sprawach grupowych.

Jak wskazano wyżej, ustawa o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym ma zastosowanie w sprawach o roszczenia z tytułu odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny, jednak dopuszcza ten tryb w sprawach, w których są dochodzone roszczenia co najmniej 10-ciu osób.

Nie wdając się w tym miejscu w rozważanie poprawności poglądu, jakoby możliwe było częściowe odrzucenie pozwu grupowego (którego to poglądu Sąd orzekający w niniejszym składzie nie podziela, o czym w dalszej części uzasadnienia) – na pewno pozew, którym powód dochodzi roszczenia z tytułu odpowiedzialności za produkt niebezpieczny – podlega odrzuceniu. **Co do wszystkich poza wskazanymi dwiema osobami członków grupy Sąd nie ma jurysdykcji – ich samochody bowiem nie zostały wyprodukowane w Polsce; zaś te dwie osoby, których samochody wyprodukowano w Polsce, stanowią grupę za małą, aby postępowanie grupowe z ich udziałem było dopuszczalne.** Pozew oparty na tej podstawie podlega zatem odrzuceniu jako niedopuszczalny – ze względu na brak jurysdykcji oraz ze względu na niedopuszczalność pozwu w postępowaniu grupowym.

Tym samym brak jest podstaw do rozpoznawania niniejszego pozwu grupowego na podstawie ewentualnej odpowiedzialności za produkt niebezpieczny – **i pozew oparty na tej podstawie podlega odrzuceniu.**

VI. Odnośnie do roszczenia odszkodowawczego dochodzonego przez powoda za szkodę z tytułu art. 415 k.c. w związku z art. 416 k.c., należy podkreślić, że strona powodowa przedstawiła kilka czynów i zdarzeń, określając je jako czyny niedozwolone pozwanego rodzące jego odpowiedzialność na mocy powołanych wyżej przepisów. Delikty miały bowiem polegać na:

- obmyśleniu oszukańczego proceduru,
- wyprodukowaniu wadliwych pojazdów,
- wyposażeniu ich w nielegalne, manipulujące oprogramowanie,
- uzyskaniu od urzędu homologacyjnego w Niemczech niezgodnych ze stanem rzeczywistym świadectw homologacji
- wystawieniu świadectw zgodności z homologacją
- wprowadzeniu przedmiotowych samochodów do obrotu,
- oraz, jak się wydaje, czyn ciągły polegający na utrzymywaniu tego stanu poprzez zaniechanie wycofania świadectw zgodności, zaniechanie wycofania świadectwa homologacji oraz zaniechanie wycofania samochodów z rynku.

Jak już podniesiono, **jurysdykcja musi jednak podążać za miejscem, gdzie nastąpiło zdarzenie prowadzące do szkody, i to tylko do szkody bezpośrednio wyrządzonej.**

Niewątpliwie jest, że cały zarzucany przez powoda pozwanemu oszukańczy proceder związany z instalacją oprogramowania manipulującego wskaźnikami silnika - został wymyślony w siedzibie spółki, tj. w Niemczech, i to niemiecki urząd homologacyjny był pierwszym poszkodowanym. Wskazuje to na jurysdykcję sądów niemieckich i brak jurysdykcji tutejszego Sądu.

Zdecydowana większość, bo aż 46 pojazdów członków grupy została wyprodukowana w Niemczech i tam też wyposażona została w oprogramowanie służące do manipulowania parametrami silnika. Sam fakt, że instalacja tego oprogramowania miała tak dalekosiężne skutki na całym świecie, nie zmienia tego, że w rozumieniu Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej tylko pierwsze wyrządzenie szkody determinuje jurysdykcję, co oznacza, że pozywać można tylko tam, gdzie nastąpiło zdarzenie wywołujące pierwotną (bezpośrednią) szkodę – czyli w tym przypadku w Niemczech.

Odnosząc się do stwierdzenia, jakoby deliktem było uzyskanie (wyłudzenie) homologacji i wydawanie świadectw zgodności wobec wadliwych pojazdów, trzeba wyjaśnić, że świadectwa takie wydawane są po poddaniu badaniu próbki pojazdów. Samochody nie są sprawdzane pojedynczo, tylko producent wystawia zapewnienie, że dany samochód jest dokładnie taki sam, jak ten, który był badany przy wystawianiu homologacji – jest to świadectwo zgodności. Wedle powoda każdorazowe wydawanie takiego świadectwa zgodności stanowiło delikt, za który pozwana spółka powinna ponieść odpowiedzialność. Przedmiotowe świadectwa zgodności jednakże były wystawiane głównie w Niemczech, bo podmiotem uprawnionym do wystąpienia o homologację jest producent, a więc tylko w stosunku do roszczeń związanych ze wskazanymi wyżej 2-ma samochodami wyprodukowanymi w Polsce zaistniałaby ewentualna podstawa do rozpoznawania pozwu. W tym zaś przypadku, jak to wskazano wyżej, jest to zbyt mała grupa, by pozew w postępowaniu grupowym był dopuszczalny.

Po uzyskaniu takich świadectw homologacji nastąpiło wprowadzenie pojazdów do obrotu, co także w przypadku 46 pojazdów miało miejsce w Niemczech.

Nie sposób zgodzić się z argumentacją zaprezentowaną przez powoda, że szkoda wystąpiła na terenie Polski, ponieważ posiadane przez członków grupy wadliwe pojazdy zostały na terenie Polski zarejestrowane oraz w zasadniczym stopniu są użytkowane przez ich właścicieli i korzystających będących obywatelami Polski. Sam fakt rejestracji wadliwych pojazdów w Polsce i fakt, że w Polsce członkowie grupy odczuwają, jak twierdzą, negatywne konsekwencje zdarzenia, które faktycznie spowodowało rzekomą szkodę, nie może przesądzać o jurysdykcji sądu w Polsce, w sytuacji gdy przecież w Polsce ani nie nastąpiła szkoda pierwotna, ani tym bardziej zdarzenie ją wywołujące.

Sąd pragnie podkreślić, że pomimo wielu pism procesowych, do złożenia których zobowiązano powoda, i pomimo szczegółowego wypytania strony powodowej na rozprawie – w istocie trudno było dociec, co wedle powoda stanowiło faktyczną szkodę: czy był to uszczerbek w majątku w związku z nabyciem produktu wadliwego, czy w związku z nabyciem produktu niezgodnego z opisem, czy może koszt doprowadzenia pojazdu do zgodności ze specyfikacją przedstawioną w momencie zakupu.

Tymczasem szkoda rozumiana musi być rozumiana jako uszczerbek w dobrach lub interesach prawnie chronionych, którego poszkodowany doznał wbrew własnej woli. W przypadku szkody majątkowej uszczerbek ten będzie się objawiał poprzez rzeczywistą stratę lub utracone korzyści, zaś w przypadku szkody niemajątkowej jest to krzywda wynikająca z naruszenia dóbr osobistych. Należało więc postawić pytanie, jaki uszczerbek w przedmiotowym przypadku ma być wyrównany. Nawet gdyby przyjąć, że szkodą jest „czysta strata ekonomiczna” obejmująca koszt doprowadzenia pojazdu do zgodności ze specyfikacją istniejącą w momencie zakupu, to przecież nie jest to szkoda pierwotna, tylko pochodna, a w dodatku jest to szkoda potencjalna. Jurysdykcja polskiego sądu, zgodnie z wykładnią prezentowaną przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej uzasadniona byłaby tylko w przypadku wystąpienia u członków grupy szkody bezpośredniej. Tej zaś wedle twierdzeń strony powodowej nie sposób się dopatrzeć.

VII. Sąd rozważył dodatkowo koncepcję, której powód wprost nie sformułował, ale którą przy dużej dawce dobrej woli można wyprowadzić z ogółu twierdzeń powoda. Mianowicie – czy jako delikt pozwanego można uznać zaniechanie

pozwanego polegające na tym, że nie wycofał wystawionych świadectw zgodności w momencie, gdy pojazdy już znajdowały się w obrocie w Polsce i świadectwa te wędrowały do kolejnych nabywców pojazdów. Taka konstrukcja wydaje się Sądowi bardzo wątpliwa. Przed jej rozważeniem Sąd zbadał jednak, czy taka możliwość byłaby w ogóle dopuszczalna z punktu widzenia składu i jednolitości grupy.

Otóż, w grupie jest 20 osób, które kupiły nowy samochód bezpośrednio w Polsce: L. C., U. C., Z. C., M. D., W. K. (1), K. P. (1), K. P. (2), S. R. (1), S. R. (2), T. S., P. S., R. S. (1), R. T., D. W. (1), R. W., I. W., D. W. (2), A. C., B. M., P. W..

6 osób posiada samochód na podstawie umowy leasingu zawartej w Polsce: D. C., D. D., M. K. (1), A. M. (1), (...) Sp. z o.o. B. K. oraz K. S..

15 osób kupiło samochód w Polsce, ale nie w sposób bezpośredni, tylko na rynku wtórnym: E. C., F. F. (2), J. J., D. K., W. K. (2), P. L., R. M., D. M. (2), J. S., A. S., R. S. (2), H. D., K. W., J. K., T. K., a kolejne 3 dostały samochód w wyniku darowizny: W. M. i A. M. (2).

Są także 3 osoby, które nabyły samochód w Polsce po zakończeniu umowy leasingu: M. C., T. G., W. (...) W. W. Sp. j.

Dodatkowo 7 osób kupiło samochód w Niemczech: Z. D., M. K. (2), M. M., M. P., B. W., K. G., W. G..

Prowadzi to do wniosku, że grupa jest całkowicie niejednolita. Cytowane przepisy o postępowaniu grupowym mówią zaś wyraźnie, że grupa musi być jednolita, a jeśli nie jest, to pozew należy odrzucić.

Już z tego względu pozew podlega odrzuceniu.

VII. Jak jednak wskazano, jest w grupie 20 osób, które nabyły nowy samochód bezpośrednio w Polsce, oraz 21 osób, które nabyły samochód w Polsce na rynku wtórnym. Są zatem w grupie członkowie, którzy mogliby utworzyć jednolite grupy.

Należało zatem rozstrzygnąć pytanie: czy jeśli by przyjąć, że poniosły one szkodę, i szkoda ta powstała bezpośrednio w Polsce, to czy byłaby możliwość, aby polski sąd rozpoznał sprawę ich roszczeń? Byłyby to, jak wskazano, grupy liczące ponad wymagane minimum 10-ciu osób. Nie ma jednak wśród nich powoda D. C..

VIII. Jak już wspomniano, Sąd w tutejszym składzie nie podziela stanowiska prezentowanego w orzecznictwie, że w przypadku braku jednolitości w grupie - zamiast odrzucić pozew w całości, należy odrzucić go w części, jeśli tylko pozostała grupa jest wystarczająco liczna (liczy minimum 10 osób).

Częściowe odrzucenie pozwu nie jest wprost przewidziane przez żaden przepis postępowania cywilnego. Judykatura wypracowała częściowe odrzucenie pozwu w oparciu o przepis art. 199 k.p.c., przewidujący odrzucenie pozwu. Przepis art. 24 ust. 1 Ustawy o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym (dalej: Ustawa) stanowi, że w zakresie nieuregulowanym w Ustawie stosuje się przepisy k.p.c. - z wyłączeniem wskazanych przepisów. Wśród przepisów wyłączonych od odpowiedniego stosowania nie ma art. 199 k.p.c. Odrzucenie pozwu jest wprawdzie uregulowane przez Ustawę w jej art. 10, ale nie jest to, zdaniem Sądu, uregulowanie kompletne. Dlatego Sąd dostrzega potrzebę odpowiedniego stosowania w postępowaniu grupowym przepisu art. 199 k.p.c. Stosowanie odpowiednie oznacza, że w poszczególnych zakresach przepis ten należy zastosować wprost, ze stosowną zmianą albo wcale. Wymaga to zbadania, czy w zakresie dopuszczalności odrzucenia częściowego pozwu przepis ten ma zastosowanie wprost, odpowiednio czy wcale, to znaczy - czy można odrzucić częściowo pozew grupowy, stosując art. 199 k.p.c. w zw. z art. 24 ust. 1 Ustawy.

Badając tę kwestię, Sąd rozważył dopuszczalność odrzucenia pozwu częściowo w zakresie podmiotowym i przedmiotowym.

Dopuszczalność odrzucenia pozwu częściowo w zakresie podmiotowym Sąd rozważył z punktu widzenia pozycji prawnej strony powodowej, a także z punktu widzenia specyficznego toku procedowania w tym postępowaniu.

Punktem wyjścia tych rozważań było ustalenie, kto jest stroną powodową w postępowaniu grupowym; kto jest powodem.

Ustawa mówi, że „powództwo w postępowaniu grupowym wytacza reprezentant grupy”, który „prowadzi postępowanie w imieniu własnym, na rzecz wszystkich członków grupy.” (art. 4 ust. 1 i 3).

Prima facie Ustawa wykorzystuje występującą także w innych przepisach regulujących postępowanie cywilne instytucję podstawienia procesowego, czyli przyznania określonemu podmiotowi legitymacji do występowania w charakterze strony w imieniu własnym zamiast podmiotu, którego dotyczy norma przytoczona w powództwie. Nawiązując do kontestowanego zresztą, ale funkcjonującego w praktyce rozróżniania legitymacji materialnej i formalnej można stwierdzić, że w przypadku powództwa wytaczanego w postępowaniu grupowym legitymacja formalna przysługuje reprezentantowi grupy, zaś legitymacja materialna - członkom grupy. Należy jednak zwrócić uwagę na odrębności (specyfikę) postępowania grupowego wskazujące na zawodność tradycyjnej koncepcji podstawienia procesowego.

Po pierwsze, członkowie grupy zachowują faktycznie pewną część atrybutów strony postępowania: w przypadku roszczeń pieniężnych pozew powinien zawierać określenie wysokości roszczenia każdego z członków grupy (art. 6 ust. 1 pkt 3 Ustawy); w sentencji wyroku należy wymienić wszystkich członków grupy lub podgrupy (art. 21 ust. 1); w wyroku zasadzającym świadczenie pieniężne należy ustalić, jaka kwota przypada każdemu członkowi grupy lub podgrupy (art. 21 ust. 2); tytułem egzekucyjnym do prowadzenia egzekucji świadczenia pieniężnego przypadającego członkowi grupy lub podgrupy jest wyciąg z wyroku wskazujący w szczególności wysokość należnego mu świadczenia (art. 22); cofnięcie pozwu, zrzeczenie się lub ograniczenie roszczenia oraz zawarcie ugody wymaga zgody więcej niż połowy członków grupy (art. 19 ust. 1); członka grupy lub podgrupy przesłuchuje się w charakterze strony (art. 20).

Po drugie, w przepisach o postępowaniu grupowym eksponowany jest status reprezentanta jako sui generis pośrednika działającego wprawdzie w imieniu własnym, ale na rzecz grupy; poza zachowaniem niektórych atrybutów strony przez członków grupy należy wspomnieć o obowiązku dołączenia do pozwu oświadczeń członków grupy o wyrażeniu zgody co do osoby reprezentanta grupy, jak również o uprawnieniu członków grupy do zmiany reprezentanta (na wniosek więcej niż połowy członków grupy sąd może dokonać zmiany reprezentanta grupy).

Dlatego w ocenie Sądu bardziej odpowiednim określeniem relacji łączącej członków grupy i reprezentanta - jest swoistego rodzaju pośrednictwo. Uzasadniony wydaje się pogląd, że reprezentant obowiązany jest wydać członkom grupy wszystko, co przy wykonywaniu obowiązków reprezentanta dla nich uzyskał. Stąd też np. w odniesieniu do kosztów zastępstwa procesowego (obligatoryjnego w tym postępowaniu), jeżeli członkowie grupy ponieśli koszty zastępstwa procesowego w postępowaniu prowadzonym na ich rzecz, to są oni uprawnieni do otrzymania zwrotu tych kosztów w przypadku wydania orzeczenia zasadzającego zwrot kosztów na rzecz powoda. Korelatem uprawnień członków grupy jest z kolei ciążyący na reprezentancie obowiązek przekazania im zwróconych kosztów zastępstwa procesowego. Argumentację tę wzmacnia dodatkowo fakt, że zgodnie z przepisem art. 6 ust. 2 ustawy o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym, reprezentant grupy dołącza do pozwu umowę reprezentanta z pełnomocnikiem, określającą sposób wynagrodzenia pełnomocnika (zasady wynagrodzenia pełnomocnika stanowią także konieczny element ogłoszenia o wszczęciu postępowania grupowego). Sąd - zasadzając zwrot kosztów procesu - ma zatem świadomość, że koszty te nie zostały poniesione przez reprezentanta grupy będącego stroną w sensie formalnym, a mimo to zasądzi zwrot kosztów na rzecz powoda (reprezentanta).

Wszystkie te rozważania prowadzą do wniosku, że w postępowaniu grupowym konieczne jest rozróżnienie strony powodowej formalnej i materialnej; chociaż zatem Sąd rozstrzyga o zasadności roszczeń materialnych członków grupy lub podgrup, uwzględniając powództwo wskazuje kwoty należne członkom grupy lub podgrupy, i wyrok w tych zakresach jest tytułem egzekucyjnym na rzecz poszczególnych członków grupy lub podgrupy - to jednak **powód w tym postępowaniu jest jeden, i jest nim tylko reprezentant grupy**. I choć członkowie grupy lub podgrupy mogą być słuchani w charakterze strony - to nie są stroną tego postępowania. [Zresztą gdyby byli stroną, to przepis art. 20 Ustawy byłby zbędny - a taka wykładnia jest oczywiście niedopuszczalna; założenie racjonalnego ustawodawcy

i zasady wykładni norm zapisanych w przepisach nie zezwalają na odczytywanie przepisu w taki sposób, by nie niósł on w sobie żadnej normy albo by powtarzał normę wynikającą już z innych przepisów – krótko mówiąc, przepis nie może być wykładany tak, by był „pusty” albo zbędny.]

Tak też przyjmuje się powszechnie w literaturze. J. Budzowska w artykule w Rzeczpospolitej, 2010/7/9 Pozwy zbiorowe: co przepis to wątpliwość pisze: „Reprezentant jest stroną - powodem w znaczeniu procesowym. [...] Odpowiada [on] względem grupy za dotrzymanie terminów, za treść zawartej umowy z pełnomocnikiem czy też na przykład za uregulowanie wzajemnych stosunków członków grupy na wypadek wystąpienia poszczególnych osób z grupy. Odpowiada również za uregulowanie wewnętrzne rozliczeń między członkami grupy, a dotyczących choćby kwestii kaucji, konsekwencji jej niewpłacenia lub obowiązku uiszczenia kosztów sądowych związanych przykładowo z ogłoszeniem prasowym.”. Koncepcję podstawienia zmodyfikowanego do przedstawicielstwa sui generis przedstawia w Komentarzu do Ustawy Małgorzata Sieradzka, Oficyna 2010.

Reprezentant grupy jest zatem jedynym powodem w postępowaniu grupowym; działa wprawdzie na rzecz członków grupy - ale we własnym imieniu, a członkowie grupy nie są stronami postępowania.

Skoro zaś członkowie grupy czy podgrupy nie są stroną - to nie można w stosunku do nich odrzucić pozwu - **nie można** bowiem **odrzucić pozwu w stosunku do kogoś, kto nie jest stroną postępowania.**

Sąd orzekający w niniejszym składzie uznał zatem, że niedopuszczalne jest w postępowaniu grupowym częściowe odrzucenie pozwu w stosunku do niektórych członków grupy czy podgrupy.

Potwierdzeniem tej tezy jest także konstrukcja postępowania grupowego, jego przebieg - ukształtowany w ten sposób, że przebiega ono etapami. Pierwszym z nich jest badanie dopuszczalności rozpoznania sprawy w postępowaniu grupowym, zakończone ewentualnym odrzuceniem pozwu grupowego; kolejny etap - w razie stwierdzenia dopuszczalności powództwa grupowego - to ogłoszenie o wszczęciu postępowania grupowego wraz z informacją o możliwości przystąpienia do grupy w oznaczonym terminie (art. 11 Ustawy) - i ten etap kończy się postanowieniem Sądu ustalającym skład grupy czy podgrup (art. 17 ust. 1). To na tym dopiero etapie pojawia się w Ustawie uprawnienie Sądu do ewentualnego niewłączenia kogoś do grupy - ale tylko w odniesieniu do osób nowozgłaszających się. Trzecim etapem jest merytoryczne rozpoznanie sprawy zakończone wydaniem wyroku. W tak skonstruowanym postępowaniu nie ma kognicji Sądu do modyfikowania składu grupy na innym etapie, niż etap drugi (po ogłoszeniu). Także zatem i ten argument przemawia przeciwko dopuszczalności częściowego odrzucenia pozwu w stosunku do niektórych członków grupy czy podgrup - bo w istocie zmierzałoby to do modyfikowania składu grupy przed etapem, kiedy Ustawa do tego Sąd uprawnia, i to w stosunku do pierwotnych członków grupy - podczas gdy Ustawa zezwala na to tylko w odniesieniu do osób nowozgłaszających się. Podkreślić należy jednak, że argument ten ma znaczenie jedynie posiłkowe - zasadnicze znaczenie ma przedstawiona wyżej konstatacja, że nie można odrzucić pozwu w stosunku do kogoś, kto nie jest stroną postępowania.

Następnie Sąd rozważył dopuszczalność częściowego odrzucenia pozwu w ujęciu przedmiotowym, tzn. co do roszczeń przysługujących wskazanym wyżej członkom grupy, których sytuacja faktyczna jest inna niż pozostałych albo których roszczenia nie zostały ujednoczone. Wprawdzie - w myśl art. 4 ust. 3 Ustawy - „reprezentant grupy prowadzi postępowanie w imieniu własnym, na rzecz wszystkich członków grupy”, ale z przepisów Ustawy szczegółowo określających elementy wyroku wynika, że roszczenie jest zasądzone na rzecz powoda - ze wskazaniem jedynie wysokości należności przysługujących poszczególnym członkom grupy. „W sentencji wyroku należy wymienić wszystkich członków grupy lub podgrupy” (art. 21 ust. 1), „w wyroku zasądzającym świadczenie pieniężne należy ustalić, jaka kwota przypada każdemu członkowi grupy lub podgrupy” (art. 21 ust. 2), „wyrok prawomocny ma skutek wobec wszystkich członków grupy” (art. 21 ust. 3), zaś wyciąg z tego wyroku wskazujący wysokość tego świadczenia jest „tytułem egzekucyjnym do prowadzenia egzekucji świadczenia przypadającego członkowi grupy lub podgrupy” (art. 22). Z przepisów tych wynika, że w wyroku uwzględniającym powództwo Sąd powinien zasądzić należną kwotę na rzecz powoda - bo to on jest stroną postępowania - a potem jedynie deklaratoryjnie wskazać kwoty przypadające na poszczególnych członków grupy. To oznacza, zdaniem Sądu, że nie można odrzucić pozwu częściowo - bowiem

dochodzone jest nim **jedno procesowe roszczenie**. Gdyby było inaczej, gdyby przedmiotem orzeczenia miały być oddzielne roszczenia członków grupy - to w sentencji wyroku Sąd zasądzałby poszczególne kwoty na rzecz członków grupy, a nie całość na rzecz reprezentanta. Tak nie jest. Roszczenie - w sensie procesowym - jest jedno, zasądzone na rzecz powoda - reprezentanta grupy. Nie ma zatem żadnych podstaw, by to jedno roszczenie dzielić i w części je odrzucać.

Istotne jest także to, że odrzucenie pozwu częściowe - co do roszczeń przysługujących poszczególnym członkom grupy - wymagałoby nieraz na tym etapie postępowania przeprowadzenia dowodów i ustalenia, w jakim zakresie określone członkowie grupy mają roszczenia wynikające z takiej samej podstawy faktycznej, a w jakim - z innej. Nie można wykluczyć, że ewentualne odrzucenie częściowe pozwu co do części roszczeń takich osób wymagałoby przeprowadzenia najpierw postępowania dowodowego na okoliczność, jaką część żądanego świadczenia opierają na podstawie jednakowej z innymi, a jaką - na innej. Takie prowadzenie postępowania dowodowego na tym etapie postępowania klóci się z logiką postępowania grupowego. Sytuacja członków grupy powinna być jednakowa już na pierwszy rzut oka i nie może wymagać badania dowodowego na wstępnym etapie procesu, gdy badane są przesłanki dopuszczalności powództwa grupowego w ogóle.

Mając to wszystko na uwadze, Sąd uznał, że nie jest możliwe odrzucenie częściowe pozwu także w zakresie przedmiotowym.

Podsumowując - jest tylko jeden powód w niniejszej sprawie: reprezentant grupy D. C.. Członkowie grupy nie są stroną w procesie, trudno zatem wyobrazić sobie odrzucanie pozwu co do osób, które w ogóle nie są stroną w sprawie. Zdaniem Sądu orzekającego w niniejszej sprawie nie jest możliwe także odrzucenie pozwu grupowego częściowo w ujęciu przedmiotowym.

IX. Sąd orzekający w niniejszej sprawie zdaje sobie jednak sprawę z rozbieżności orzecznictwa w tym zakresie. Sądy bowiem w przeważającej części aprobowały dotychczas możliwość częściowego odrzucenia pozwu grupowego. Sąd zbadał w związku z tym, czy przyjęcie dopuszczalności takiego częściowego odrzucenia pozwu prowadziłyby do możliwości choćby częściowego rozpoznania niniejszej sprawy.

Jeśli częściowe odrzucenie pozwu miałyby nastąpić w ujęciu przedmiotowym, czyli co do części roszczenia, które przypadająby określonym członkom grupy, co do których to roszczeń pozew należy częściowo odrzucić - to w niniejszej sprawie sytuacja jest o tyle nietypowa, że powód (reprezentant grupy) D. C. znajduje się w grupie 6-ciorga leasingobiorców: D. C., D. D., M. K. (1), A. M. (1), (...) Sp. z o.o. B. K. oraz K. S.. Ich roszczenia nie powinny się znaleźć w grupie roszczeń właścicieli pojazdów - bo szkodę, o ile w ogóle poniesiono, ponieśli ją właściciele, a nie korzystający z pojazdów.

Jak już wyżej wspomniano, szkoda majątkowa objawia się uszczerbkiem w mieniu, co może przybrać postać rzeczywistej straty lub utraconych korzyści. Twierdzenie powoda, że ktoś doznał szkody, bo korzysta z wadliwego produktu i właśnie to korzystanie jest szkodą - jest dla Sądu zupełnie niezrozumiałe. Nie wiadomo, co wedle powoda jest szkodą leasingobiorców, bo przecież korzystanie nie jest uszczerbkiem. Być może powód miał tu na myśli jakąś szkodę, ale Sąd niestety nie umiał nakłonić powoda do jej zrozumiałego sformułowania.

Leasingobiorca korzysta z pojazdu i płaci za to ratalną należność leasingodawcy - nie jest właścicielem pojazdu. O ile z powodu opisanej wady samochód ma mniejszą wartość, niż za niego zapłacono - to na pewno jest to uszczerbek w majątku właściciela auta, ale nie leasingobiorcy. A nawet gdyby przyjąć, że szkoda w takim wypadku polega na tym, że gdyby strony leasingu wiedziały, że samochody są wadliwe, to miałyby one dla nich mniejszą wartość, a tym samym leasingobiorcy płaciliby mniejsze raty - to w takim wypadku mielibyśmy do czynienia ze szkodą pochodną, a nie bezpośrednią.

Ten ostatni wariant jest przy tym dalece osobliwy. Nawet na gruncie polskiego prawa trudno w takiej konstrukcji mówić o normalnym, adekwatnym związku przyczynowo - skutkowym. Nie jest jednak normalnym następstwem tego, że ktoś oszukuje przy produkcji samochodu, to, że ten samochód jest potem przedmiotem kolejnych umów, w których

wartość pojazdu jest przecież przyjmowana w sposób całkowicie swobodny przez strony tych umów. Mówimy tu o już o bardzo odległych następstwach, a w łańcuchu zdarzeń jest wiele niewiadomych i czynników przypadkowych, wynikających z innych okoliczności, jak: zainteresowanie zawarciem umowy; popyt i podaż na leasingowane auta; wysokość marży leasingodawcy; to, że wartość określona w umowie nie musi być wartością najczęściej spotykaną na rynku; okoliczności zawarcia umowy nie wykluczają warunków wymuszonych, co wpływa na cenę; itd. W ocenie Sądu nie można w takim przypadku mówić o normalnym adekwatnym związku przyczynowo – skutkowym, a już na pewno nie o jednolitych podstawach faktycznych roszczeń przypadających członkom grupy. Owa jednolitość jest zaś konieczna dla dopuszczalności pozwu grupowego.

Wreszcie, grupa leasingobiorców jest zbyt mało liczna i nie spełnia kryteriów ustawowych (jedynie 6 osób – przy minimum 10-cioosobowym). Powód zatem musiałby się znaleźć wśród tych osób, których roszczenia musiałyby być odrzucone.

Trudno sobie tymczasem wyobrazić odrzucenie pozwu w zakresie roszczenia, jakie miałyby przypaść reprezentantowi grupy, i prowadzenie dalej procesu bez niego. Pozostali członkowie grupy nie są stronami w sprawie, zatem częściowe odrzucenie pozwu w stosunku do roszczenia należnego reprezentanta grupy spowodowałoby brak strony powodowej.

To wszystko prowadzi do konkluzji, że pozew w przedmiotowym przypadku podlega odrzuceniu.

X. Nawet gdyby jednak uznać, że należy w jakiś sposób odrzucić pozew częściowo tak, by pozostały dochodzone roszczenia osób, które mogłyby utworzyć jednolitą grupę: 20-tu osób, które nabyły nowy samochód bezpośrednio w Polsce, albo 21 osób, które nabyły samochód w Polsce na rynku wtórnym – to – pomijając już wszystkie perturbacje związane z brakiem reprezentanta takiej grupy oraz problemem, która z tych dwóch grup powinna pozostać w procesie, a roszczenia której należy odrzucić i dlaczego właśnie tak - i tak pozostały pozew podlegałby odrzuceniu ze względu na brak jurysdykcji polskiego sądu. Sąd polski, jak wyjaśniono wyżej, miałby bowiem jurysdykcję jedynie wtedy, gdyby rozstrzygał żądanie skierowane do pozwanej spółki powstałe na skutek bezpośredniej szkody, której źródłem byłby delikt wyrządzony w Polsce. Jak wskazano wyżej, delikt ten miałby polegać, jak się zdaje, na tym, że pozwany zaniechał wycofania wystawionych świadectw zgodności, gdy pojazdy już znajdowały się w obrocie w Polsce i świadectwa te wędrowały do kolejnych nabywców pojazdów. W ocenie Sądu orzekającego nie można w taki sposób skonstruować podstawy odpowiedzialności przed sądem w Polsce. Byłoby to obejściem przepisów rozporządzenia i niweczyłoby jego postanowienia. Każdy czyn niedozwolony może bowiem przedstawić jako zaniechanie jego naprawy. Czynem niedozwolonym nie byłoby np. zepsucie rzeczy, ale brak jej naprawienia. Deliktem nie byłby sam czyn wyrządzający szkodę, ale brak odszkodowania. Nie przesądzając zasadności roszczeń opartych na takiej konstrukcji deliktu z zaniechania naprawy szkody – niewątpliwie nie zaniechanie jest w rozumieniu rozporządzenia czynem bezpośrednio wyrządzającym szkodę. Bezpośrednia szkoda wynika z zachowania polegającego na czynieniu szkody – zaś szkoda wynikająca z braku naprawy szkody jest szkodą pośrednią.

Dlatego polski sąd nie ma jurysdykcji dla rozpoznania roszczeń strony powodowej skonstruowanych na tak przedstawionym zaniechaniu pozwanego. Zdarzeniem wyrządzającym szkodę są tu bowiem nadal przypisane w pozwie pozwanemu działania nakierowane na oszukanie niemieckiego urzędu i wyprodukowanie wadliwych samochodów oraz wystawienie dla nich nieodpowiadających stanowi faktycznemu świadectw zgodności – a nie zaniechanie naprawy samochodów czy wycofania świadectw zgodności czy wycofania samochodów z rynku. To są zdarzenia, które – jeśli już – wywołują co najwyżej szkody pośrednie, następcze.

Z tych względów pozew podlega odrzuceniu ze względu na brak jurysdykcji tutejszego Sądu – także przy przyjęciu koncepcji jego podstawy opartej na zaniechaniu pozwanego.

XI. Przedstawiona powyżej analiza dopuszczalności rozpoznania niniejszego pozwu grupowego doprowadziła do wniosku, że w każdym z analizowanych przypadków pozew podlega odrzuceniu – ze względu na brak jurysdykcji, z uwagi na zbyt małą liczebność grupy, lub też z uwagi na jej niejednorodność.

Pozew został odrzucony z przyczyn czysto formalnych, ze względu na wskazane wyżej obowiązujące w Unii Europejskiej i w Polsce przepisy prawa.

Sąd pragnie podkreślić, że odrzucenia pozwu nie można postrzegać w kategoriach, jak to określił powód, kruczków prawnych, ale jest to rozstrzygnięcie oparte na bezwzględnie obowiązujących przepisach prawa, które Sąd ma obowiązek uwzględnić, i to nie tylko na zarzut, ale z urzędu. Prowadzenie procesu w sytuacji braku jurysdykcji czy innej niedopuszczalności pozwu skutkowałoby nieważnością postępowania, czemu Sąd jest obowiązany zapobiec.

Sąd dostrzegł twierdzenia powoda, że pozwana spółka w Stanach Zjednoczonych zawarła ugodę z tamtejszym rządem w sprawie fałszowania pomiarów emisji spalin, na podstawie której zobowiązała się do zapłaty odszkodowania w wysokości 16,5 miliardów dolarów dla właścicieli aut ze zmanipulowanymi silnikami Diesla oraz dla władz USA. Fakt ten nie ma jednakże żadnego przełożenia na niniejszą sprawę. Okoliczność, że w Stanach Zjednoczonych rząd zawarł ugodę, zatwierdzoną następnie przez sąd, na mocy której pozwany zobowiązał się do zapłaty odszkodowania - nie ma żadnego odniesienia do sytuacji w przedmiotowym przypadku. Argumentację powoda w tym zakresie trzeba postrzegać jako strictly populistyczną. Jak wiadomo, europejski system prawny znacząco odbiega od systemu prawnego obowiązującego w Stanach Zjednoczonych. Szczególnie dostrzegalne różnice dotyczą kwestii odszkodowań cywilno-prawnych. Odszkodowanie w Europie pełni inne funkcje, niż w USA. Odszkodowanie europejskie ma wyrównać szkodę i nie może prowadzić do wzbogacenia poszkodowanego; nie może pełnić funkcji represyjnej. Funkcję tę w systemie europejskim pełnią kary nakładane przez urzędy państwowe, takie jak Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów; kary te nie trafiają do poszkodowanych konsumentów, ale zasilają budżet Państwa. Odszkodowania zasądzane w USA pełnią funkcję nie tylko kompensacyjną, ale także represyjną. Nieprawidłowości, jakie to powoduje, doprowadziły zresztą do tego, że obecnie w wielu stanach toczą się dyskusje nad prawnym ograniczeniem wysokości zasądzanych kwot odszkodowań. Już to tylko obrazuje, że przykładanie rozstrzygnięcia amerykańskiego do warunków polskich jest bezprzedmiotowe.

XII. W punkcie II postanowienia postanowiono kosztami postępowania obciążyć powoda, pozostawiając ich wyliczenie referendarzowi sądowemu po uprawomocnieniu się postanowienia. Powyższe wynika z zasady unormowanej w art. 98 § 1 k.p.c., zgodnie z którym strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu). Wynagrodzenie pełnomocnika pozwanego ustalono na równowartość 6 – krotnej stawki minimalnej, co było uzasadnione dużym stopniem trudności sprawy, ilością materiałów prawnych, które należało przygotować, a także narzucającym wysoką prędkość sposobem prowadzenia sprawy przez stronę powodową, gdyż w zasadzie w każdym kolejnym piśmie powoda pojawiały się nowe podstawy faktyczne, do których trzeba było szukać innej obrony i argumentacji oraz badać coraz to nowe kwestie jurysdykcji i kwestie merytoryczne.

Orzekając o kosztach w powyższy sposób Sąd miał także na uwadze to, że pozew był przygotowany bardzo niestarannie – gdy tymczasem umowy łączące członków grupy z reprezentantem grupy i jego pełnomocnikiem wymagają od członków grupy bezzwrotnych wpłat po 500,00 złotych. Powód i jego pełnomocnik należą do członków stowarzyszenia osób poszkodowanych aferą V., a liczebność tego stowarzyszenia szacowali na 4 tysiące osób. Liczbę wszystkich właścicieli samochodów marki V. w Polsce szacowali zaś na 140 tysięcy osób. W trakcie procesu powód i jego pełnomocnik, działając poprzez stowarzyszenie, nagłośnili w mediach sam proces oraz swoją w nim rolę. Proste przemnożenie liczby członków stowarzyszenia przez opłatę bezzwrotną daje kwotę 2.000.000,00 zł, a liczby właścicieli v. w Polsce – daje kwotę 70.000.000,00 zł. W tej sytuacji bardzo niestaranne przygotowanie pozwu uprawdopodobnia, że w działaniach powoda priorytetem było nie tyle właściwe i staranne przygotowanie procesu, zwiększające szansę na wygraną - ale samo prowadzenie procesu. Tym bardziej słuszne jest, w ocenie Sądu, obciążenie powoda kosztami wywołanego przezeń procesu, w tym maksymalną stawką wynagrodzenia pełnomocnika pozwanego.